

dra hab. Iwona Demko prof. ASP  
Wydział Rzeźby  
Akademia Sztuk Pięknych  
im. Jana Matejki  
w Krakowie

Kraków, 16 listopada 2019 r.

---

Recenzja dorobku artystycznego oraz pracy doktorskiej pt. „Kategoria siły” mgr **Dominika Ritszela** sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł wszczętym przez Radę Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

---

## **1 Dane doktoranta**

Dominik Ritszel urodził się w 1988 roku w Rybniku, jednak związany jest z Bytomiem, gdzie się wychował i mieszka. Jako dziecko zapisał się do klubu hokejowego TMH Polonia Bytom. Ten fakt wpłynął na jego twórczość. Grał w hokeja na lodzie do 19-nastego roku życia, w tym trzy lata zawodowo. Kontynuował tradycję rozpoczętą przez swojego ojca, który grał w tym samym klubie, a potem w GKS Katowice. Jego przygoda zawodowa ze sportem skończyła się wraz z rozpoczęciem studiów. Obecnie Dominik uprawia boks i nadal hokej, jednak już rekreacyjnie. Swoją artystyczną edukację wyższą rozpoczął na Wydziale Grafiki w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, gdzie studiował przez rok (2007-2008), potem uczył się w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, kontynuując grafikę na Wydziale Grafiki Warsztatowej (2008-2013). Przez jeden semestr był na wymianie studenckiej w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, gdzie głównie zajmował się rzeźbą. Dyplom uzyskał w 2013 roku na macierzystej uczelni w pracowni Interpretacji Literatury prof. Grzegorza Hańderka. W roku 2015 rozpoczął studia doktoranckie w ASP w Katowicach.

Głównym medium, jakie Dominik Ritszel wykorzystuje w swojej twórczości, jest wideo. Jak sam mówi:

Video to bardzo elastyczne medium. Wydaje mi się, że na wielu płaszczyznach może się ocierać o inne techniki – może się odwoływać estetycznie do malar-

stwa, wykorzystywać rzeźby jako gadżety, wytwarzać całkowicie nowe sytuacje poprzez montaż albo aranżację lub rejestrować coś spontanicznie, angażować się personalnie w nagrywanie. Myślę jednak, że wybór medium to i tak zawsze tylko i wyłącznie kwestia komfortu oraz tego, jak twórca odnajduje się w technice i w warunkach, które sobie sam narzuca<sup>1</sup>.

## 2 Dorobek artystyczny

Dominik Ritszel ma na swoim koncie wiele wyróżnień i nagród. W 2013 roku zakwalifikował się do finału konkursu Talenty Trójki w kategorii Sztuki wizualne, a także został laureatem sekcji ShowOFF w czasie Miesiąca Fotografii, gdzie dostał się za sprawą wideo „Eine kleine Werke (Jeden mały utwór)”. Paweł Bownik – jeden z członków jury skomentował wtedy prace Dominika:

Wybraliśmy prace Dominika Ryszela ze względu na wysoki poziom artystyczny i warsztatowy. Filmy Ritszela wyróżniały się aktualnością i oryginalnością<sup>2</sup>.

W tym samym roku (2013) zdobył również główną nagrodę w 3 edycji Gray House Foundation, za:

odwagę i umiejętność niebanalnego posługiwania się poetyckim, metafizycznym językiem w celu wydobywania znaczących detali spod warstw codziennej rutyny<sup>3</sup>.

Rok 2013 to także udział w projekcie Curators Network w MOCaKu w Krakowie. W 2014 roku został stypendystą Młodej Polski. A potem odbył rezydencję w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, gdzie zrealizował wideo „Versus” prezentowane w Bank Pekao SA Project Room. W kolejnym roku zdobył główną nagrodę Young European Artist Trieste Contemporanea Award 2015 we Włoszech. Wybrany przez międzynarodowe jury spośród 229 zgłoszeń z 22 krajów. Rok 2014 to również wyróżnienie na 8. Biennale Sztuki Młodych Rybie oko za wideo „Pogłos”. Dwa lata później reprezentował Polskę na Biennale Balticum w Finlandii. W roku 2017

---

1 Dominik Ryszel: *Perspektywa podglądacza*, <http://www.ultramaryna.pl/tekst.php?id=1001> (1.11.2019)

2 Dominik Ryszel: *Perspektywa podglądacza*, <http://www.ultramaryna.pl/tekst.php?id=1001> (1.11.2019)

3 Ritszel laureatem Trieste Contemporanea Award 2015, <https://culture.pl/pl/artykul/ritszel-laureatem-trieste-contemporanea-award-2015>

otrzymał Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za wybitne osiągnięcia jako doktorant. Został również wytypowany do europejskiej edycji rankingu amerykańskiego magazynu Forbes „30 przed 30” w kategorii Sztuki wizualne. W 2018 roku znalazł się na liście artystów i artystek biorących udział w Sejsmografie 3 w Bunkrze Sztuki w Krakowie. Oraz został zaproszony na rezydencję artystyczną w ramach międzynarodowego projektu Kulturatrium przez Instytucję Kultury Ars Cameralis.

Ma na swoim koncie osiem wystaw indywidualnych w tym; w CSW Kronika w Bytomiu, w Szarej Kamienicy w Krakowie czy Project Room w Zamku Ujazdowskim. Oraz dziesięć wystaw grupowych również poza granicami Polski (Włochy, Węgry, Niemcy, Finlandia, Czechy, Wielka Brytania) i osiem pokazów na festiwalach i przeglądach wideo. Do listy znaczących instytucji, w których Dominik Ritszel prezentował swoje prace, należy dodać Galerię Miejską Arsenał w Poznaniu czy Trafostację Sztuki w Szczecinie. Jest to dorobek pięciu lat od ukończenia studiów.

Pierwsze prace wideo, jakie zawiera portfolio Dominka Ritszela pochodzą z 2012 roku, czyli z czasów studiów. Jest to wideo „See you all” (29’40”), w którym Dominik zarejestrował ukrytą kamerą ludzi niemających świadomości tego, że są podglądani. Nie widzimy twarzy, jedynie same sylwetki. Czujemy atmosferę obserwowania z ukrycia poprzez rozmyty obraz wynikający z bardzo dużego zbliżenia zoomem. Dominik zaspakaja naszą potrzebę podglądania. Rejestruje codzienność, która widziana z daleka, wyrwana z kontekstu staje się często bardzo zagadkowa, czasami podejrzana. Kolejne filmy z 2012 roku to „Campers” (14’47”) i „Eine kleine werke” (11’28”). W pierwszym z nich obserwujemy dwóch żołnierzy, w kolejnym grupę więźniów. W obydwu przypadkach są to charakterystyczne grupy mężczyzn – można przewrotnie powiedzieć – mężczyzn w uniformach. W pierwszym filmie są to wojskowe mundury, w drugim ubranie więzienne. Ich indywidualność jest ukryta, widzimy ich poprzez grupę, z którą kojarzymy dany strój, czyli odczytujemy ich stereotypowo. Nie nawiązujemy kontaktu emocjonalnego z żadnym z bohaterów. Przez to rysuje się pewien obraz zachowań, ginie pojedyncza tożsamość, której nie bierzemy pod uwagę. Podobny schemat panuje w kolejnych filmach. Nigdy nie jest to portret psychologiczny jednego mężczyzny. Raczej obraz grupy i pewnych ram, w które każdy z nich został wpisany. Dominik zdaje się wysyłać komunikat o tym, jak ważna jest dla mężczyzny przynależność do grupy i jak trudno się z niej wyłamać, ponieważ grupa determinuje zachowanie

jednego osobnika. Być może każdy z jego bohaterów czasami odczuwa nieprzystawalność do grupy i ma ochotę wyzwolenia się, jednak żaden z nich tego nie robi.

W wideo „Eine kleine werke” Dominik bawi się pewnego rodzaju przewrotnością. Grupa osadzonych ubrana w zielone uniformy słucha koncertu. Dodatkowo nie jest to zwykły koncert. To solowy występ Oskara Podolskiego ubranego w biały mundur majora marynarki, grającego pałeczkami perkusyjnymi na dużym, plastikowym wiadrze po farbie. Wszyscy mężczyźni – jak przystało na okoliczność koncertu – grzecznie siedzą na krzesłach i z powagą słuchają, niektórzy poruszają rytmicznie nogami lub głowami. Więźniowie kojarzeni zwykle z hipermężczyznami tutaj stają się melomanami, słuchającymi nietypowego koncertu.

W wideo „Film o szkole” (09’13”, 2014 r.) widzimy salę gimnastyczną i ćwiczących chłopców. Po raz pierwszy pojawia się sport – w formie zajęć w szkole podstawowej. Ciekawym obrazem są sekwencje kilku różnych scen, na których chłopcy stoją w kątach. W całkowitym odosobnieniu karnie odbywają swoją karę – za co? – nie wiadomo. Kardy pokazują układ ławek, układ parkietu na podłodze. Ten widok wzmocniony jest przez pokazane kadry schematycznych rysunków, które na pierwszy rzut oka wydają się czystą abstrakcją. Potem widzimy, że jest to schematyczne rozrysowanie układu ławek, czy korytarza szkolnego. Ten motyw będzie wykorzystany później w artystycznej pracy doktorskiej. W kolejnym filmie „Versus” (08’21”, 2014 r.) widzimy starszych wiekiem mężczyzn. Można powiedzieć, że chłopcy z podstawówki (bohaterowie) z „Filmu o szkole” stają się dorośli, mają teraz dwadzieścia kilka lat. To wideo dwukanałowe. Po jednej stronie widzimy sześciu mężczyzn. Znowu mają na sobie uniformy. Tym razem są to białe koszulki i skarpetki oraz czarne spodenki i buty. Po drugiej stronie oglądamy widowisko w czasie meczu hokejowego. Po raz pierwszy Dominik filmuje, to co przez wiele lat było mu bardzo bliskie, co było jego codziennością – hokej. W ćwiczeniach pojawiają się elementy długiego patrzenia sobie w oczy, czy dotykania. Jednak ten kontakt fizyczny pomiędzy mężczyznami jest bardzo subtelny. Gdybym nie przeczytała tego w opisie wideo, będąc dyletantką w sporcie, mogłabym przeoczyć ów subtelny kontakt.

„Dwie sceny” (14’38”, 2017) to dwa kadry; na jednym jest wykonujący ćwiczenia fizyczne w swojej celi osadzony w więzieniu. Na drugim widoki pustych boisk sportowych, a także czynności przygotowywania tych miejsc do mających wkrótce się wydarzyć meczów. Z portfolio dowiadujemy się, że osadzony trafił do więzienia ukarany za udział w tzw. ustawkach. Metodycznie wykonuje swoje ćwiczenia zamknięty w bardzo małej przestrzeni. Nie chce stracić

kondycji, bo ona jest dla niego najważniejsza. Będzie mu bardzo potrzebna, kiedy wyjdzie z więzienia.

W „Spis małych uszkodzeń, część I” (07’48”, 2016) widzimy kadry z turniejów bokserskich. Nie oglądamy jednak samej walki, widzimy jedynie chwile odpoczynku między rundami, które zawodnicy spędzają w narożnikach ringu w towarzystwie trenera. Z jednej strony trener odgrywa rolę pomocniczo-usługową; podaje wodę – poi zawodnika i jednocześnie go chłodzi, polewając, podaje ręcznik, a nawet wyciera, wkłada do ust osłonę na zęby. Jednak w tym samym czasie nieustannie zagrzewa do walki i podpowiada strategię. Nie słyszymy słów, widzimy tylko agresywne zachowanie trenerów, którzy z groźną miną wykrzykują słowa lub demonstrują ciosy skierowane we własnego zawodnika. Całość nie wygląda przyjaźnie. Na twarzach zawodników nie widać szczęścia czy zadowolenia. Widać wysiłek, czasami rysuje się strach. Pod koniec wideo widzimy kulejącego, obolałego zawodnika z zakrwawionym nosem. Z głośników pada komentarz:

To jednak boli, ale ja myślę, że to ból chwilowy,  
i który na pewno przejdzie<sup>4</sup>.

Ten ból to cena oklasków na ringu, koszt bycia silnym – prawdziwym mężczyzną.

Wideo „Przysposobienie” (07’30”, 2017) przedstawia mężczyznę ubranego w granatowo-niebieski dres z napisem adidas (kolejny uniform). W tle rozpoznajemy przestrzeń galerii BWA w Bytomiu. Początkowo wydaje się, że będą to klasyczne ćwiczenia fizyczne, potem orientujemy się, że jest to raczej „szereg układów ruchowych”, jak to określił sam Dominik w opisie filmu w swoim portfolio. Jest to pewien zestaw umownych „ćwiczeń”. Wszystko odbywa się nie na siłowni, ale w przestrzeni galerii. Obrazowi towarzyszy tekst-instrukcja dotycząca wykonywanych „ćwiczeń”. Tekst jest napisany w sposób naśladowujący język obowiązujący w tego typu filmach instruktazowych, jednak jest taki pozornie. Wkradają się tam słowa – przymiotniki, które raczej w takich tekstach by się nie pojawiły: „Przyłóż ręce do **gładkiej** powierzchni ściany”, „Przesuwaj **delikatnie** dłonie, tak aby ciało **łagodnie** przylgnęło do powierzchni”. Koniec jest pewnego rodzaju obietnicą: jeśli będziesz stosował się do instrukcji, będziesz coraz silniejszy „silniejszy niż kiedykolwiek wcześniej”. W podtekście wyczuwa się intencję, która ma mówić: Będziesz wszechmocnym bohaterem i w ten sposób spełnisz swój sen.

---

4 Dominik Ritszel, „Spis małych uszkodzeń, część I”, 2016 r., wideo 07’24”.

Filmy Dominika są niezwykle oszczędne w słowa. Mężczyźni nie wiele mówią, chce się powiedzieć – jak „prawdziwi” mężczyźni nie używają zbędnych słów. Oszczędna jest również ścieżka dźwiękowa. To przede wszystkim sekwencje obrazów, scen.

Mężczyźni jako główni bohaterowie pojawiają się już w drugim filmie Dominika, czyli w „Campersie”. Sport pojawia się w czwartym filmie, czyli „Filmie o szkole”. Sprawność fizyczna staje się powoli głównym tematem. Upodobania Dominika zdają się stopniowo z czasem klarować w stronę zagadnienia, które zostało poruszone w pracy doktorskiej.

Co najmniej od starożytności wiemy, że sprawność fizyczna nie jest czymś złym. Jednak nie o takiej sprawności mówi w swoich pracach Dominik. Czymś innym jest koherencja sprawności fizycznej z psychiczną. Czymś innym jest wyłączenie ćwiczenia ciała, gdzie pomija się lub nie przykładają wagi do rozwoju duchowego i intelektualnego. Gdzie naczelnym celem jest jedynie zdobycie siły fizycznej. Taka właśnie sprawność fizyczna funkcjonuje w filmach Dominika.

Dominik opowiada, przedstawia mężczyzn obciążonych mitem silnego, sprawnego mężczyzny, który funkcjonując w grupie podobnych sobie mężczyzn, jest nie do pokonania. Jednak jego kamera nie jest afirmująca. Mimo że Dominik robi to bardzo subtelnie, to krytykuje „świat mężczyzn”. Co zdecydowanie bardziej jest widoczne w pracy teoretycznej, gdzie staje się w swych poglądach bardzo odważny. W twórczości obraz ten nie jest tak jednoznaczny, jak w pracy pisemnej.

Sport wyzwala w Dominiku ambiwalentne odczucia. Z jednej strony widzi on uporządkowany świat, za którym czasami tęskni, z czasem – coraz bardziej – sport jawi mu się jako świat manipulujący nieświadomymi tego mężczyznami.

Sport opiera się na przygotowanej wizji rzeczywistości, w której sportowcy walczą ze sobą na równych zasadach w pojedynku, którego zasady są jasno określone. Na wynik ma również wpływ sędzia, którego decyzje są ostateczne. Wygrane i porażki nie pozostawiają dwuznaczności. Chcielibyśmy, aby rzeczywistość, której doświadczamy na co dzień, była tak zrozumiała i wyjaśniona, jak ta, którą możemy oglądać z trybuny lub w telewizji. Sport buduje silne poczucie kontroli nad emocjami, stresem, ciałem i wizerunkiem<sup>5</sup>.

---

5 Źródło: <https://bgs.w.pl/portfolio/dominik-ritszel-clinch/> (3.11.2019)

(...) to również osobista refleksja nad światem sztuki, w którym rywalizacja przebiega na zasadzie nie zawsze zrozumiałych kategorii, gdzie sukces i porażka nie są jednoznaczne, a kibice nie zawsze wypełniają puste miejsca na trybunach<sup>6</sup>.

W filmach Dominika mężczyźni podporządkowani pewnego rodzaju zachowaniom mają wrażenie, że mają władzę nad sobą i innymi. Dominik zakłada, że kontrola sprawności fizycznej własnego ciała wynika z potrzeby posiadania władzy nad sobą, a w dalszej kolejności, dzięki osiągniętym rezultatom, władzy nad innymi.

Wierzę w to, że każdy człowiek pragnie i pożąda w swoim życiu pewnej formy władzy nad sobą i nad innymi. Że ten rodzaj dążenia jest ukryty i nieświadomy<sup>7</sup>.

Sprawność, jak i władzę zdobywa się stopniowo.

W wideo „Film o szkole” Dominik przygląda się chłopcom ze szkoły podstawowej. Zdjęcia były nakręcane w Zespole Szkół Ogólnopolskich nr 7, gdzie dyscypliną główną jest hokej na lodzie. Była to szkoła, do której kiedyś chodził Dominik. Potem swoją kamerę skierował na dwudziestoparolatków. W „Versusie” była to grupa sześćoosobowa. W filmie doktorskim jest to cały naród, gdzie jednostka nie ma najmniejszego znaczenia. Dominik stopniowo odkrywał mechanizmy wpływające na mężczyznę. Na to, jak działa na niego szkoła, potem zorganizowana grupa. W doktoracie zauważa, do czego może doprowadzić takie „szkolenie” przeprowadzone na skalę masową i co się może stać, jeśli zostanie wykorzystane jako narzędzie polityczne. Pojedyncze wyćwiczone ciało męskie w ogromnej grupie, jaką jest naród, staje się ciałem narodu. Pojedynczy mężczyzna to mały trybik ogromnego narzędzia, który może być wykorzystany wbrew przekonaniom tego pojedynczego mężczyzny. Dominik stara się zrozumieć mechanizmy, którym się poddawał. Słusznie przeczuwając, że nie on jeden ulegał tym zewnętrznym wpływom, ale poddany jest temu każdy mężczyzna, z czego tylko nieliczni mają tego świadomość.

---

6 Dominik Ritszel "Kategoria siły" - wystawa w CSW Kronika, <https://www.kiwiportal.pl/wydarzenia/196237/bytom-dominik-ritszel-kategoria-sily-wystawa-w-csw-kronika> (4.11.2019)

7 Adrian Chorębała, DOMINIK RITSZEL: Perspektywa podglądacza, <http://www.ultramaryna.pl/tekst.php?id=1001> (4.11.2019)

Z mojego punktu widzenia artystki, której twórczość określana jest jako feministyczna prace Dominika to doskonały przykład sztuki maskulinistycznej. Głównym bohaterem jest tutaj zawsze mężczyzna, a raczej grupa mężczyzn. To świat gdzie nie ma kobiet. Jeśli się pojawiają (kobiety) odgrywają role dalece bardziej niż drugoplanowe. Oglądając filmy Dominika, miałam wrażenie odwrotności „Seksmisji” - w kadrach nie było ani jednej kobiety. Do tej pory pisałam recenzje tylko dla kobiet-artystek. We wszystkich tych portfolioach nie widziałam tyłu mężczyzn, co w jednym portfolio Dominika. To bardzo duża zmiana, nie tylko wizualna. Wydaje się, że sztuka nie ma płci, jednak ilość mężczyzn, którą zobaczyłam w filmach Dominika to była rzecz, która uderzyła mnie po pierwszym pobieżnym przejrzaniu portfolio. Pomyślałam wtedy, że jednak mój wzrok przyzwyczajony jest do widoku kobiet. Pierwszą moją reakcją był odruch ucieczki, potem poczucie konieczności spełnienia obowiązku, na końcu zaniepokojenie i uruchomienie empatii.

Pewne jest, że patrzę na bohaterów prac Dominika z perspektywy kobiety, jak na świat mi poniekąd obcy, a co za tym idzie nieodstępny. Można powiedzieć, że to pozwala jednak osiągnąć obiektywność – tak cenioną w wydawaniu werdyktów – jednak w rzeczywistości nierealną. Ogląd zawsze jest zdeterminowany perspektywą patrzenia. Dopóki socjalizacja jest zróżnicowana ze względu na płeć (a twórczość Dominika jest świadectwem tego zróżnicowania), to płeć ma istotny wpływ na ogląd świata. Gdyby odwrócić sytuację i pomyśleć o kobiecie-artystce, która przedstawia swoje prace komisji złożonej z samych mężczyzn, to powstaje pytanie, w jakim stopniu są oni w stanie zrozumieć jej punkt widzenia i dostrzec tam to, co ja – jako kobieta – mogłabym w nich zobaczyć?

### **3 Ocena dysertacji doktorskiej**

Pisemna praca pt. „Kategoria siły” stanowi bardzo odważny i klarowny komentarz, niepozostawiający wątpliwości co do przyjętej postawy autora. Dominik jawi się w nim jako zdecydowany, pewny swoich racji, dojrzały obserwator rzeczywistości, która go otacza.

Dysertacja stanowi ważne dopełnienie pracy artystycznej. W rozdziale pierwszym Dominik zdradza nam zaplecze powstania swojego wideo oraz pokrótce wyjaśnia przekaz. Całość idei poznajemy wraz z kolejnymi rozdziałami, które stanowią pogłębianie merytoryczne tematu głównego, jakim jest problematyka męskości, a raczej wybranych jej aspektów, czyli tzw. toksycznej męskości. Dominik Ritszel w swojej pracy pisemnej dowodzi, że odradzające się

obecnie nacjonalistyczne ruchy przesyczone nienawiścią do obcokrajowców, homoseksualistów, kobiet i słabszych to wynik wybuchowej mieszanki tradycyjnego modelu męskości, przekonań obecnie rządzącej władzy wspieranej przez Kościół. Dominik pokazuje, jak niszczące działanie może mieć kult męskości i siły fizycznej zaanektowane jako narzędzie polityki. Tekst dysertacji powstał na bazie kilku składników. Po pierwsze osobistego doświadczenia bycia członkiem klubu sportowego, po drugie obserwacji otaczającej rzeczywistości, po trzecie na podstawie zaplecza w postaci fachowej literatury. To doskonała mieszanka niezbędna do wnikliwej analizy tematu.

W filmach Dominika niezwykle ważna jest grupa. Zdaje się, że mężczyźni bardziej niż kobiety potrzebują przynależności do grupy. Przynależność ta daje poczucie wsparcia i siły, jednak ma ona również swoją cenę. Można funkcjonować tylko według ściśle określonych hierarchii, gdzie każdy szybko określa swoją pozycję, której nie można potem łatwo zmienić. Jeśli ma wysoką pozycję w grupie czerpie z przywilejów samca-przewodnika. Jeśli ma pozycję niższą, pozostaje mu świadomość przynależności do grupy. Najgorsza jest pozycja wykluczenia i alienacji. Zbiorowość pozornie może wzmacniać i dawać poczucie wyższości nad osobnikami spoza grupy, jednak może również przynosić dużo frustracji związanych z koniecznością bezwzględnego dopasowania się.

Funkcjonowanie grupy musi również działać na tworzeniu opozycji, tzw. wroga, z którym można walczyć, a tym samym wzmacniać więzi między współtowarzyszami. Wrogowie to „inni”, nienależący do grupy. Dominik przywołuje ruchy nacjonalistyczne, które tworzyły się w latach 30. kiedy swoją nienawiść kierowano wobec Żydów. Opisuje zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza, który zginął z rąk malarza Eligiusza Niewiadomskiego reprezentującego poglądy bliskie zapatrywaniom radykalnej prawicy. Próbuje zrozumieć przyczyny oraz racje, jakie stoją za agresywną postawą wobec uchodźców, mniejszości etnicznych, homoseksualistów czy feminizmu. Dominik słusznie zauważa, że stereotypowo postrzegany model męskości jest jednocześnie bardzo opresyjny. Model ten w gruncie rzeczy został wykorzystany do stworzenia postawy pełnej agresji. Siła fizyczna, która miała wspierać mężczyznę w jego misji ochrony, stworzyła uzurpatora dyktującego innym swoje warunki. W imię wspomnianej ochrony męczyzna jest w stanie zniszczyć wszystko to, co do grupy nie należy. A stąd tylko krok do nacjonalizmu. Dominik słusznie zauważa, jak wielki wpływ na kształtowanie się postaw nacjonalistycznych mają; skrajne pojęta męskość oraz wpływ zasad panujących w grupie. Jednak toksyczna męskość może się objawiać nie tylko w grupach sportowych czy nacjonalistycznych.

Towarzyszy nam w każdym przejawie naszego życia, które cały czas zbudowane jest w oparciu o antagonizm płci.

Kiedyś świat mężczyzn i kobiet był wyraźnie określony i oddzielony od siebie. Każda z tych grup miała swoje dokładnie wyznaczone zadania. Równocześnie nie mogło dochodzić do ich mieszania, ponieważ to podawało w wątpliwość daną tożsamość płciową. Mężczyzna musiał być silny, aktywny, odważny, niezależny. Mógł być twardym ojcem, wydajnym i pomysłowym pracownikiem, odważnym żołnierzem, inteligentnym zdobywcą. Kobieta natomiast miała reprezentować postawę odwrotną. Miała być delikatnym aniołem, wyrozumiałą, kochającą, cierpliwą, wybaczącą matką i żoną, duszą domu rodzinnego. Obydwie z tych postaw były skrajne i trudne do realizacji. A przede wszystkim model ten miał niewiele z rzeczywistymi wewnętrznymi pragnieniami czy predyspozycjami zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Pod koniec XX wieku ten model zaczął się załamywać. Kobiety wcześniej niż mężczyźni zaczęły wzbogacać swoją kobiecą tożsamość – do tej pory uznawanymi za męskie – atrybutami. XIX-wieczna definicja męskości traciła na aktualności, a nowo pojęta definicja musiała wzbogacać się o atrybuty do tej pory uznawane za kobiece. W przypadku kobiet ich nowe „męskie” atrybuty nacechowane były kulturowo pozytywnie. Natomiast nowe cechy, które mieli przejmować mężczyźni, były cechami kobiecymi, o których przyzwyczailiśmy się myśleć jako o cechach gorszych. Część mężczyzn zaakceptowała zmianę, widząc w tym swoje wyzwolenie, możliwość bycia takimi, jakimi czasami chcieli być, chociaż nigdy się do tego nie przyznawali. Jednak gruntownie z socjalizowana w starym stylu część mężczyzn zaczęła się buntować, nie godząc się na przyjmowanie „kobiecych” cech, jednoznacznie postrzeganych przez nich negatywnie. Przyjmując postawę skrajną, radykalnie przestrzegając wytycznych „męskiego świata”, nie dopuszczając do siebie najmniejszych przejawów „cech kobiecych”. W latach 80. XX wieku mężczyźni zaczęli wyłamywać się spod panujących schematów. Jednak świadome wyjście poza te schematy wymaga dojrzałości oraz dużej pewności siebie i swojej tożsamości.

W 1993 roku Elisabeth Badinter pisała:

Być mężczyzną to znaczy nie być kobiecym, uległym, zależnym, poddanym, nie być homoseksualistą; nie być zniewieściałym w wyglądzie zewnętrznymi zachowaniem; nie mieć zbyt bliskich stosunków z innymi mężczyznami; nie być impotentem<sup>8</sup>.

---

8 E. Badinter., *XY Tożsamość mężczyzny*, tłum. G. Przewłocki. Warszawa 1993, s. 106.

W rzeczywistości nie istnieją, idealny mężczyzna i idealna kobieta. Takie ideały to jedynie konstrukty kulturowe, których nie powinno się brać zbyt serio do siebie. Gdyż konstrukt ten wymaga od nas tłumienia emocji, które odczuwamy jako ludzie, a które nie zawsze wpisują się w definicję płci, do której jesteśmy przypisani. W filmach Dominika, mężczyźni starają się posłusznie wpisywać w schemat „prawdziwego mężczyzny” za pomocą oręża, jakim jest sprawność fizyczna. Trudno się temu dziwić. Sport nieustannie funkcjonuje jako silny aspekt tożsamości męskiej. Cały czas jest również kultywowany. Wystarczy zwrócić uwagę np. na wszechobecność wiadomości sportowych (radio, telewizja, prasa).

Pragnę jeszcze nadmienić, że zabrakło mi w dysertacji zaznaczenia wątku osobistego, który powodowałby większą łatwość i spójność w odbiorze twórczości Dominika. W czasie analizy portfolio i pracy doktorskiej domyślałam się jedynie wpływu sfery prywatnej na artystyczną. Zabrakło mi także analizy przykładowych prac artystów/artystek poruszających temat toksycznej męskości.

Jednak powyższe uwagi nie przeszkadzają mi ocenić tekst przedstawionej dysertacji bardzo wysoko. Jest odważny i dojrzały, istotnie wzbogaca artystyczną pracę doktorską.

#### **4 Ocena artystycznej części pracy doktorskiej**

Artystyczna praca doktorska to 3-kanalowe wideo pt. „Studium postaci” trwające 7’47” zrealizowane w roku 2019. To zdecydowanie najdojrzalsza praca stworzona do tej pory przez Dominika Ritszela. Zarówno pod względem formalnym, jak i merytorycznym. Jest kontynuacją i wynikiem jego wcześniejszych poszukiwań, jednocześnie jest rozwinięciem zarówno formy, jak i treści w niej zawartych.

W wideo doktorskim po raz pierwszy pojawia się narrator, który snuje historię prawie przez cały czas trwania filmu. Nie jest to bezpośredni głos bohaterów, niemniej jednak jest to przekaz werbalny. Po „milczących” do tej pory realizacjach pojawia się lektor, który odgrywa taką samą rolę jak obraz.

Po raz pierwszy włączony zostaje *found footage*. Do tej pory Dominik używał tylko własnoręcznie nakręconego materiału. Użyte przez niego fragmenty to materiały archiwalne powstałe w latach 60. na zlecenie rządu amerykańskiego, które miały być materiałami szkoleniowo-edukacyjnymi dla armii i policji. A także materiały dokumentalne ze spartakiady organizowanej

w Czechosłowacji za czasów komunizmu w latach 80. Filmy wykorzystane przez Dominika są wymienione razem z prowadzącymi do nich odnośnikami w „Filmografii” w dysertacji doktorskiej. Film jest podzielony na sekwencje, można powiedzieć rozdziały. Pierwszy: „Zdrowy okaz”, drugi: „Wielki narodowy wysiłek”, trzeci: „Studium postaci”, czwarty i ostatni: „Budowanie masy”. Film jest zbudowany na zasadzie stopniowania emocji. Pierwsze sekwencje wideo wydają się zupełnie niewinne. Środkowy kadr to biało-czarny film (*found footage*). Widzimy, że na dużej powierzchni plaży czołgają się ludzie, którzy następnie na dźwięk gwizdka zrywają się i biegną z okrzykiem radości na ustach w kierunku morza. Tłum mężczyzn emanuje radością i witalnością. Zdaje się wybrzmiewać znane nam stwierdzenie: „W zdrowym ciele, zdrowy duch”<sup>9</sup>. Endorfiny szczęścia unoszą się w powietrzu. W tym czasie, kadry po bokach utrzymane w zieleni pokazują wnętrze studia filmowego. Panuje spokój. Jednak to dopiero wstęp. Potem rozpoczyna się pierwszy rozdział. Środkowy kadr nawiązuje do „Człowieka witruwiańskiego”, rysunku autorstwa Leonarda da Vinci z 1490 roku, który przedstawia doskonałe proporcje ciała na przykładzie nagiego mężczyzny wpisanego w koło i kwadrat. Na filmie Dominika jest kwadrat i koło ale nie ma w nim mężczyzny. W bocznych kadrach widzimy za to dwóch. W jednym kulturystę z charakterystycznie uwypuklonymi mięśniami, który prezentuje swoje ciało. W drugim widoczny jest klasycznie zbudowany mężczyzna. Męska dłoń rysuje na ciele stojącego nieruchomo mężczyzny czułe punkty, czyli miejsca, które można wykorzystać, atakując przeciwnika. A spokojny i rzeczowy głos opisuje owe słabe punkty. Informacje są niepokojące mimo tego, że wypowiedziane spokojnym głosem narratora przy obojętnym wyrazie twarzy mężczyzny, na którego ciele odbywa się instruktaż. Szkic na ciele mężczyzny jest robiony szminką. Gdyby nie świadomość, że jest to film instruktażowy (*found footage*), można by podejrzewać Dominika o celowy zabieg artystyczny. W obydwu kadrach mężczyzna funkcjonuje jako ciało – zdrowy okaz. Jednak jego ciało zostaje potraktowane przedmiotowo. Ciała obydwu mężczyzn są zestawione z masą bryły geometrycznej – sześcianem z plasteliny. W sposób prawie niedostrzegalny jedna krawędź bryły zostaje delikatnie naruszona. Nie zauważamy tego, przy pierwszym oglądaniu filmu. Trzeba się wpatrzeć. W drugiej sekwencji pt. „Wielki narodowy wysiłek” nie ma już pojedynczego ciała mężczyzny. Na filmach *found footage* widzimy jeden wielki organizm zbudowany z tysięcy ciał, to spartakiada. Wielkie, spektakularne zaangażowanie sportowe. Widzimy ogromną masę ludzkich ciał, która tworzy zorganizowany, zdyscyplinowany układ. Całość wygląda imponująco wizualnie. Wiele ciał

---

9 Sentencja po raz pierwszy użyta w satyrze rzymskiego poety Juwenalisa. Przejęta potem przez wiele organizacji sportowych. W Polsce jest to motto Polskiego Towarzystwa Sportowego „Sokół”.

tworzących jeden wspólny, idealnie poruszający się organizm. Kadr ze spartakiady jest zestawiony z ćwiczącym na materacu mężczyzną oraz z podstawowymi bryłami geometrycznymi: kulą, piramidą, a także z gablotą pełną trofeów. Trofea nie mają detali, są również złożone z prostych brył geometrycznych. Zestawienie ciał z bryłami, a także prostymi rysunkami strategicznymi, podkreśla porządek, ale także przedmiotowość. Trofea są natomiast obietnicą nagrody. Następuje uprzedmiotowienie, ale nie bezpośrednio, ponieważ wszystko jest pod hasłami idei, wyższego celu. Podobnie jak w toksycznej męskości. Pozornie jest prestiż, szacunek, poczucie siły. Jednak za tym ukryte są konsekwencje, o których nikt już nie wspomina.

Kolejny rozdział to instruktaże, dotyczące procedury postępowania z protestującym tłumem. To procedura postępowania dotycząca użycia siły, przemocy. Wypowiedziana głosem rzeczowym i pozbawionym emocji. Przemoc staje się tutaj zwykłym narzędziem dyscyplinującym, w którym bierze udział ciało. Być może jest to również ostrzeżenie, mówiące o tym, jak zostaniesz potraktowany, kiedy wyłamiesz się z grupy, z szeregu.

Ostatni rozdział jest poświęcony technice kamuflażu. Głos narratora przekonuje nas, że:

(...) sposób, w jaki z niego korzystasz, może zaważyć na twoim zwycięstwie lub porażce<sup>10</sup>.

W sekwencji, która ma tytuł „Budowanie masy”, wkrada się nieco odmienny element. Obok filmu *found footage* i widoku ukrytych w drzewach żołnierzy pojawia się mężczyzna w spodniach moro czarnej bluzie i z nieśmiertelnikiem na szyi. Wkrótce okazuje się, że nie jest to żołnierz, ale striptizer. Powaga całego filmu zostaje przełamana. Jego obraz nie przystaje do pozostałej treści. Ciało mężczyzny pokazane w kontekście erotycznego tańca traci swoją powagę, przenosi nas w zupełnie inne rejony. To uzmysławia nam jak łatwo jest przekroczyć granice. Jak sztywno są one wyznaczone. Ostatnie ujęcie w jednym z kadrów to zbliżenie na twarz striptizera, który po chwili refleksji/wahania? ściąga swoje spodnie. Nie widzimy jego nagości. Jednak nie musimy jej widzieć, bo wiemy, że został zupełnie nagi. W tle słyszymy triumfalną muzykę. W sąsiednim kadrze żołnierz z liśćmi przymocowanymi do hełmu wychodzi z krzaków, tym samym dekonspirując się. Męskość zostaje zdemaskowana.

Początkowo trójkanałowe wideo przytłacza ilością obrazów. Trzeba ogarnąć wzrokiem i umysłem trzy osobne kadry. Nie jest to łatwe. Nie sposób skupić się na każdym w takim samym stopniu. Do

---

<sup>10</sup> D. Ritszel, 7'10" minuta wideo.

tego głos narratora. Jednak już przy drugim oglądaniu nasz odbiór jest spokojniejszy. Widzimy coraz więcej.

Dominik pokazuje siłę fizyczną czy grupę mężczyzn jako pewien mechanizm. Patrzy globalnie, bezosobowo. Nie ma jednego bohatera, jako indywiduum, nie ma też skutków zaprezentowanych mechanizmów w życiu pojedynczej osoby. Chciałabym kiedyś zobaczyć w jego pracach pojedynczą osobę – mężczyznę, który musi sobie radzić z problem toksycznej męskości.

## **5 Konkluzja**

Temat dotyczący negatywnych aspektów męskości podjęty przez Dominika Ritszela w pracy doktorskiej jest niezwykle istotny i zarazem oryginalny. Mimo że temat ten jest od wielu lat opisywany przez nauki humanistyczne, wnioski z tych badań nie przedostają się do szerszej świadomości. Ciągle niewielu mężczyzn widzi niebezpieczeństwo mechanizmu stereotypowo postrzeganej męskości. Toksyczna męskość nie jest również tematem podejmowanym przez mężczyzn-artistów. Świat artystyczny cały czas jest jednym z najlepiej trzymających się bastionów patriarchy, czego dowodem były badania przeprowadzone przez Fundację Katarzyny Kozyry pt. „Marne szanse na awanse. Raport z badania na temat obecności kobiet na państwowych wyższych uczelniach artystycznych w Polsce”<sup>11</sup>.

Jestem jednak przekonana, że Dominik jest jednym z pierwszych artystów krytycznie odnoszących się do pojęcia toksycznej męskości, która stanie się wkrótce tematem niezwykle popularny.

Na koniec pozwolę sobie zacytować Stanisława Mrożeka, który prawie 30 lat wcześniej niż Elisabeth Badinter, w swoim „Dzienniku” pisał:

Historia świata jest historią brutalnego ucisku kobiet, dzieci, artystów przez mężczyzn.

[...] Określenie „zniewieściały” jest w gruncie rzeczy określeniem pochlebny. Oznacza ono, że dany osobnik często się myje, nie lubi zabijać ludzi, zdolny jest do współczucia, nie lubi wrzeszczeć i pchać się, żeby udowodnić swoją ważność.

---

<sup>11</sup> Raport jest dostępny na stronie: <https://www.nck.pl/upload/attachments/317998/Marne%20szanse%20na%20awanse%20RAPORT.pdf> (16.11.2019)

Kobiety znają wartość życia ludzkiego, nie tylko dlatego, że rodzą ludzi, ale także dlatego, że ich wychowują i wiedzą, jaka to męka, odpowiedzialność i wysiłek. Mężczyźni nie wychowują dzieci, w najlepszym wypadku na pierwszego oddają na ten cel pewną ilość pieniędzy. Nic dziwnego, że potem masakra może wydać im się zajęciem nie tylko lubym, ale i pożytecznym.

[...] Nie lubię męskości<sup>12</sup>.

Z tymi słowami zdaje się zgadzać Dominik Ritszel. Nowe pokolenia mężczyzn zaczyna dostrzegać to, że patriarchyat jest skonstruowany nie tylko krzywdząco wobec kobiet, ale krzywdzi również mężczyzn. Na przyszłość życzę Dominikowi coraz większej odwagi w pracach artystycznych.

Reasumując, stwierdzam, że przedstawione osiągnięcia artystyczne oraz poziom pracy doktorskiej mgr Dominika Ritszela, upoważniają mnie do rekomendacji o nadanie mu stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

*Iwona Demko*

---

<sup>12</sup> S. Mrożek, *Dziennik*, tom I 1962-1969, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 25-26.